

Szczególnie wyraziście widać to w USA, gdzie w ciągu ostatnich dekad ubodzy biednieją, klasa średnia stoi w miejscu, a wąska elita finansowa zgarnia astronomiczne profity i przejmuje coraz większą kontrolę nad polityką. Amerykanie zaczęli to sobie uświadamiać dopiero w kontekście akcji „okupowania Wall Street”. Przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi w roku 2016 bracia **Kochowie**, multimiliarderzy z branży energetycznej (druga fortuna w Stanach), już przeznaczili na promowanie kandydatów konserwatywnych prawie miliard dolarów.

Niedawno ugrupowanie charytatywne Oxfam opublikowało szokujące dane, które ukazują rozmiary rozwarstwienia majątkowego na świecie. 80 najbogatszych ludzi posiada tyle samo co połowa ludności globu. Superelita finansowa, ułamek 1 procenta najbogatszych, bogaci się w ciągu ostatnich 5 lat szybciej niż pozostali miliarderzy. W 2010 roku 80 krezusów kontrolowało majątek wielkości 1,3 biliona dolarów. Teraz wzrosło to do 1,9 bln. Elita multimiliarderów mieszka w rezydencjach o łącznej wartości ponad 3 bilionów dolarów. To znacznie więcej niż produkt narodowy Francji czy Wielkiej Brytanii i dwukrotnie więcej niż Indii. Wartość ich posiadłości (mowa tylko o tych, w których mieszkają) wzrosła w roku 2014 o 8 proc.

Świat liczy 7,2 mld mieszkańców. 72 mln z nich to 1 proc. najbogatszych. 1645 jest miliarderami. Najbogatszy jest znów **Bill Gates**. 90 proc. to mężczyźni,



# Bogaci się boją!

**O narastającym rozwarstwieniu dochodowym mówi się na świecie głośno dopiero od kilku lat, choć jest ono faktem już od dawna.**

30 proc. to Amerykanie. Niektórzy wybitni ekonomiści jak **Dan Altman** i **Thomas Piketty**, autor wydanej ostatnio głośnej książki

o kumulacji kapitału, ostrzegają, że rozwarstwienie dochodowe hamuje wzrost gospodarczy, relacje społeczne, a sytuacja ta

w przyszłości będzie się pogarszać. Jak najlepiej widać w USA, demokracja jest coraz bardziej fasadowa, a wypiera ją i zastępuje plutokracja.

Właściciele monstrualnych majątków zdają sobie sprawę, że ludzie coraz lepiej uświadamiają sobie nierówność i może dojść do skierowanych przeciw nim rozruchów. Dlatego zabezpieczają się.

Menedżerowie superfunduszy giełdowych (*hedge funds*), którzy zarabiają nawet kilka miliardów dolarów rocznie, zaczęli pospiesznie wykupywać bezpieczne miejsca, gdzie mogliby się schronić w przypadku rozruchów. Te tajne inwestycje mieszczą się w odległych częściach świata, głównie na wyspach. Budują tam domy, pasy startowe. Liczą się z tym, że być może kiedyś będą musieli uciekać. Inni osiedlają się w zamkniętych enklawach chronionych przez liczną, uzbrojoną, prywatną policję.

**Robert Johnson**, prezes Institute of New Economic Thinking, podczas ostatniego forum ekonomicznego w Davos stwierdził, że wielu finansistów jest już przygotowanych do ucieczki: „Znam menedżerów *hedge funds* na całym świecie, którzy kupują posiadłości z lądowiskami w miejscach takich jak Nowa Zelandia, bo chcą sobie zapewnić bezpiecz-

ne schronienie”. Zgadza się z nim dyrektor New Economics Foundation **Steward Wallis**: „Myślę, że bogaci się boją i mają powody do obaw. Większość ludzi usłyszała statystyki Oxfam, dowiedziało się, że 80 ludzi zgromadziło majątki większe niż 3,5 miliarda osób, uświadomiło sobie, że 1 proc. ma większe bogactwo niż 99 proc. pozostałych”. **KP**